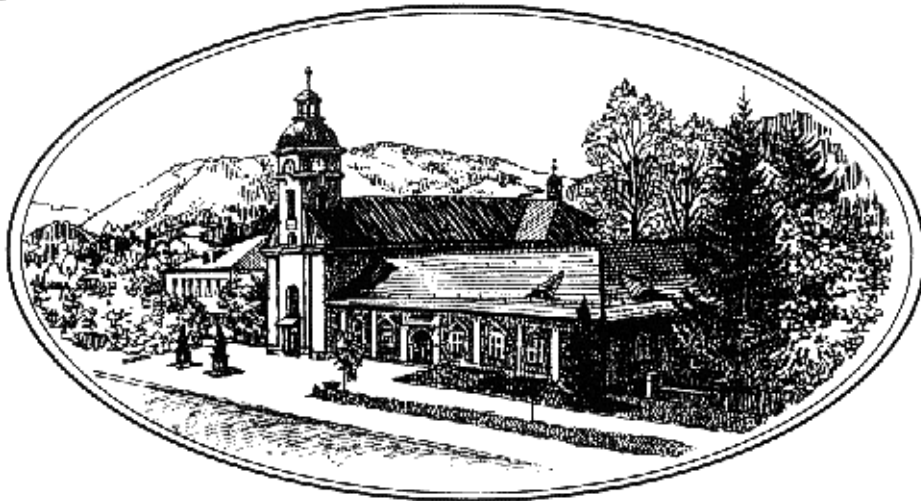


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 3 (972) 20 stycznia 2013 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

II NIEDZIELA Z WYKŁĄ

Z Chrystusem na weselu

Przez wiele lat w Polsce programowo usiłowano zamknąć wszelką działalność Kościoła wyłącznie na terenie świątyń, kaplic, salek katechetycznych i parafialnych kancelarii. Zdawać by się mogło, że po odrzuceniu dawnych założeń ideologicznych i to podejście szybko zostanie wykreślone ze świadomości ludzi. Stało się jednak inaczej. Tkwi ono głęboko, i to nawet w mentalności praktykujących katolików. Więcej, pewne grupy nadal prowadzą otwartą akcję, domagając się zamknięcia działalności Kościoła wyłącznie w obiektach sakralnych.

Ktokolwiek jednak przynajmniej raz w życiu przeczytał uważnie Ewangelię, ten z łatwością zauważy, że ani nauczania, ani działalności Chrystusa nie da się zamknąć w ramach instytucji religijnej. Wręcz przeciwnie, On zginął za to, że wykroczył poza granice wykreślone przez te instytucje.

Znamienny jest sam początek publicznej działalności. Jezus ze swymi uczniami bierze udział w weselu, dzieląc radość nowożeńców i ich rodzin. Na tym to weselu Chrystus dokonuje pierwszego cudu. Gest życzliwości, którego celem jest ratowanie gospodarzy przed kompromitacją. Powiedzmy jednak otwarcie: gest religijny i zbawczy. W Kanie Galilejskiej Jezus głosi Ewangelię czynem i to zostało przez uczniów właściwie odczytane. Goście radowali się obfitością dobrego wina, natomiast uczniowie dostrzegli Boską moc Mistrza i uwierzyli w Niego. Uczestnicy wesela znaleźli się w zasięgu oddziaływania Chrystusa i tam wśród kielichów wypełnionych winem, przy dźwięku instrumentów, wśród tańców i śpiewów otwarli serca na działanie łaski. Trzeba dostrzec, że Jezus chcąc zamienić wodę w wino, nie udał się ani do synagogi, ani do świątyni, lecz uczynił to w domu weselnym.

Tak też wygląda cała Jego działalność i nauczanie. Nie ma takiej dziedziny życia ani indywidualnego, ani społeczno-politycznego, by On nie był w niej obecny. Dokonuje wielu cudów w drodze. Wstępuje do domu

celnika Zacheusza, by ogłosić, że i jemu stało się zbawienie. Udaje się do oficera wojskowego, by leczyć jego sługę. Chwali Jana, który za odważne upomnienie władcy przebywa w więzieniu i czeka na śmierć. Zasiada za stołem razem z grzesznikami, broni jawnogrzesznicy przed ukamienowaniem, przebaczeniem łagodząc prawo Mojżesza. Uczestniczy w dyskusjach na temat nierozetowania małżeństwa i płacenia podatków. Głosi Ewangelię w senacie Izraela, czyli przed Sanhedrynem, w twierdzy okupanta przed Piłatem, w pałacu Heroda, w sali tortur, przy słupie biczowania i na miejscu straceń, z wysokości krzyża.

W swoich przypowieściach dotyka spraw społecznych, gospodarczych i politycznych. Mówi o fałszowaniu kwitów, o pękających magazynach chciwca i umierającym u jego progu nędzarzu, o długach i ich umorzeniu. Mówi o siewcy i żniwiarzu, ogrodniku i robotnikach w winnicy, o pasterzach i najemnikach, o pieniądzach i niesprawiedliwej zapłacie.

Taka jest Ewangelia. Kto chce ją zamknąć w świątyni, w salce, kancelarii lub zakrystii, ośmiesza samego siebie, dowodząc, że nigdy nie znalazł chwili czasu, by uważnie i krytycznie przeczytać Nowy Testament. Taka lektura nie wymaga wcale zbyt długiego czasu. Trudno zaś zaliczać się do ludzi kulturalnych w Europie, nie przeczytawszy tej Książki, która decyduje o kształcie naszego kontynentu od blisko dwudziestu wieków.

Najbardziej kompromitują się wypowiedziami na temat ograniczenia działalności Kościoła wyłącznie do terenów sakralnych katolicy, dowodząc przez to, że są pseudokatolikami. Nie można bowiem nazywać się uczniem Chrystusa,

nie mając ochoty iść za Nim na wesele w Kanie Galilejskiej i mając do Niego pretensje, że czyni cuda poza ołtarzem i zakrystią.

Zanim ktoś zacznie wygłaszać lub powtarzać obiegowe hasła antykościelne, winien wpięć dokładniej zbadać, o ile one są uzasadnione. Bez tego bardzo łatwo może narazić się na kompromitację.

ks. Edward Staniek

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Iz 62,1-5

Psalm: Ps 96,1-3.7-10

II czytanie: Kor 12,4-11

Ewangelia: J 2,1-12

**LIST św. Klemensa
do Kościoła w Koryncie
POKÓJ WSZECHŚWIATA I POKÓJ MIĘDZY LUDŹMI**

XIX. 2. Skoro więc mamy udział w tych niezliczonych, wielkich i chwalebnych dziełach, skierujmy teraz znowu wszystkie nasze wysiłki ku pokojowi, który jest od początku wskazanym nam celem. Utkwijmy wzrok w Ojcu i Stwórcy całego wszechświata i nie pozwólmy sobie wydrzeć Jego wspaniałych, a bezcennych darów. Jego dobrodziejstw, jakich w pokoju nam użyć.

3. Patrzmy na Niego w myśli i oglądajmy oczyma duszy Jego wielką cierpliwość w urzeczywistnianiu swoich zamysłów; pomyślmy, jak pobłażliwy jest dla wszystkich swoich stworzeń!

XX. I. Niebiosa obracają się pod Jego ręką i w pokoju są Mu posłuszne.

2. Dzień i noc odbywają drogę przez Niego im wyznaczoną, nigdy sobie wzajemnie nie przeszkadzając.

3. Słońce, księżyc i chóry gwiazd biegną w zgodzie po wytyczonych im orbitach i nigdy z nich nie zbaczają.

4. Ziemia brzemienna we właściwych porach rodzi zgodnie z Jego wolą przeobfite pożywienie dla ludzi, zwierząt i wszystkich istot, jakie na niej żyją, nie buntuje się, ani nie próbuje zmieniać tego, co On postanowił.

5. W niezgłębianych otchłaniach przepaści i niezbadanych krainach podziemia te same rządzą prawa.

6. Bezkresne morze, mieszcząc się w ogromnej czaszy, jaką dla niego ukształtował, nie przekracza granic, w których je zamknął, ale jak mu rozkazał, tak postępuje.

7. Rzekł bowiem: „Dotąd dojdiesz, a fale twoje będą rozbijać się w tobie”.

8. Ocean nieprzebrany dla człowieka i znajdujące się w nim światy słuchają tych samych rozkazów Pana.

9. Kolejne wiosny, lata, jesienie i zimy w pokoju jedno drugiemu ustępują miejsca.

10. Wiatry w czasie stosownym opuszczają swoje mieszkania wypełniając bezbłędnie swoją służbę. Wiecznie bijące źródła, stworzone dla przyjemności i dla zdrowia ludzi, pozwalają im bez chwili przerwy czerpać życie ze swoich piersi. Najmniejsze nawet zwierzęta spotykają się w zgodzie i pokoju.

11. Wielki Pan i Stwórca wszechświata chciał, aby w zgodzie i pokoju żyło wszystko, wszystkim też stworzeniom czyni dobrze, a przeobficie obdarza zwłaszcza nas, którzy uciekamy się do Jego miłosierdzia przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Jemu chwała i majestat na wieki wieków. Amen.

XXI. I. Zwróćmy baczną uwagę, umiłowani moi, aby te dobrodziejstwa nie stały się dla nas potępieniem, jeśli nie będziemy postępować w sposób godny Pana, czyniąc zawsze w zgodzie to, co jest dobre i miłe w Jego oczach.

2. Mówi bowiem Pismo Święte: „Duch Pański jest lampą, której światło przenika aż do głębi serca”.

3. Rozważmy, jak blisko jest nas, a wzroku Jego nie ujdzie nic z naszych myśli ani z naszych zamierzeń.

4. Słuszną jest zatem rzeczą, abyśmy nie uchylali się jak dezertery od pełnienia Jego woli.

5. Gdy mamy do czynienia z ludźmi bezrozumnymi i bezmyślnymi, co wynoszą się nad innych i przechwalają dumnymi słowami, bądźmy gotowi raczej ich niżli Boga obrazić.

6. Czcijmy Pana Jezusa Chrystusa, którego krew została za nas wylana, szanujmy naszych zwierzchników, poważajmy starszych, młodych wychowujmy w bojaźni Bożej, a żony nasze kierujmy ku dobremu.

7. Niechaj będą one dla wszystkich zwierciadłem czystości obyczajów, niech dowodzą, że szczerze dążą do łagodności, niech swym milczeniem świadczą o wstrzeźliwości języka, a miłością, nie kształtowaną ludzkimi skłonnościami, obejmują na równi wszystkich, którzy żyją w bojaźni Boga.

8. Niech dzieci nasze uczestniczą w wychowaniu w Chrystusie. Niechaj się uczą, jak ogromną ma siłę wobec Boga pokora, ile może u Boga czysta miłość, jak piękna i wielka jest bojaźń Boża, zdolna zbawić każdego, kto żyje w niej święcie szczerym sercem.

9. Bóg przenika bowiem nasze myśli i pragnienia, złożył w nas swego ducha i zabierze go, kiedy zechce.

XXII. 1. Wszystko to poręcza nam wiara w Chrystusie. On bowiem sam zaprasza nas przez Ducha Świętego: „Pójdźcie synowie, słuchajcie mnie, nauczę was bojaźni Pana.

2. Jakim jest człowiek, co miłuje życie i pragnie dni, by zażywać szczęścia?

3. Powściągnij swój język od złego, a twoje wargi od słów podstępnych.

4. Odstąp od złego, czyń dobro.

5. Szukaj pokoju, ścigaj go.

6. Oczy Pana zwrócone są ku sprawiedliwym, a Jego uszy na ich wołanie. Oblicze Pana przeciw źle czyniącym, by pamięć o nich wygładzić z ziemi.

7. Zawołał sprawiedliwy, a Pan go wysłuchał i uwolnił od wszelkich przeciwności.

8. Liczne są udręki grzesznika, lecz tych, co ufają w Panu, osłoni Jego miłosierdzie”.

XXIII. 1. Wszeczmilosierny i pełen dobroci Ojciec lituje się nad wszystkimi, którzy się Go boją, łaskawie i życzliwie udziela swoich łask wszystkim, którzy ze szczerym sercem przychodzą do Niego.

2. Dlatego też nie wahajmy się i nie snujmy różnych urojeń w duszy tam, gdzie chodzi o tak wielkie i chwalebne Jego dary.

3. Niechaj nigdy nie odnoszą się do nas słowa Pisma: „Nieszczęśliwi ci, co się wahają i wątpiąc w duszy mówią: Obietnice te słyszeliśmy już i za czasów ojców naszych, a oto dożyliśmy starości i zestarzeliliśmy i nic z tego się nam nie wydarzyło.

4. Głupcy, porównajcie się do drzewa! Weźcie [na przykład] winorośl: najpierw traci liście, potem rodzą się pączki, później liście, kwiaty, później jeszcze zielone jagody, a dopiero na koniec pełne grona”. Widzicie: w krótkim czasie owoc drzewa osiągnął swoją dojrzałość.

5. Zaiste, szybko i nieoczekiwanie spełni się wola Boża, jak świadczy o tym także Pismo Święte: „Szybko przyjdzie i nie będzie zwlekał,” oraz „Nagle przybędzie do swej świątyni Pan i Święty, którego wy oczekujecie!”[...]

POSŁUSZEŃSTWO

w życiu i postannictwie św. s. Faustyny

Życie św. s. Faustyny

Siostra Maria Faustyna Kowalska od Najświętszego Sakramentu ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, znana na całym świecie dziś Apostołka Miłosierdzia Bożego, zaliczona do grona Świętych Kościoła Powszechnego i najwybitniejszych mistyków, urodziła się we wsi Głogowiec, jako trzecie z kolei, z dziesięciorga dzieci, w biednej i pobożnej rodzinie chłopskiej z ojca Stanisława i matki Marianny Kowalskich, dnia 25 sierpnia 1905 roku. Chrzest nowonarodzonego dziecka odbył się w parafii św. Kazimierza w Świnicach Warckich 27 sierpnia. Nadano jej imię Helena. Już w 1912 roku doświad-

➔ str. 4

Święte góry, święte miejsca -

Chryścianizacja cyrylsko - metodiańska

Św. Cyryl i św. Metody - życie i działalność (cd)

Tak o tych wydarzeniach pisał bł. Jan Paweł II w rozdziale 5 Encykliki *Slavorum Apostoli* podpisanej w Rzymie, u św. Piotra w uroczystość Trójcy Przenajświętszej, dnia 2 czerwca 1985 roku:

Wydarzeniem, które miało zadecydować o całym dalszym biegu ich życia, było poselstwo księcia Moraw Roścysława, wysłane do Cesarza Michała III z prośbą o przysłanie jego ludom „Biskupa i nauczyciela takiego(...) który by w (naszym) własnym języku prawdziwą wiarę chrześcijańską wykladał”.

Wybór padł na świętych Cyryla i Metodego, którzy chętnie wyrazili zgodę, ruszyli w drogę i dotarli do Państwa Wielkomorawskiego – obejmującego wówczas różne ludy słowiańskie Europy Środkowej, w miejscu krzyżowania się wzajemnych wpływów Wschodu i Zachodu – zapewne już w roku 863, podejmując wśród tych ludów misję, której obaj mieli poświęcić resztę życia, w podróżach, niedostatku, cierpieniach, spotykając się z wrogością i prześladowaniem. Metody został nawet osadzony w ciężkim więzieniu. Znosili wszystko z silną wiarą i niezłomną nadzieją w Bogu. Byli dobrze przygotowani do powierzonej sobie misji. Wieźli z sobą najpotrzebniejsze teksty Pisma Świętego do czytania podczas nabożeństw liturgicznych, przetłumaczone na język starosłowiański i spisane nowym, opracowanym przez Konstantyna Filozofa alfabetem, doskonale przystosowanym do dźwięków tej mowy. Misyjnej działalności Braci towarzyszyło znaczne powodzenie, ale również zrozumiałe trudności ze strony wcześniejszej, początkowej chrystianizacji, prowadzonej przez ościenne Kościoły łacińskie.

Po upływie około 3 lat, podróżując w kierunku Rzymu, zatrzymali się w pobliskiej Panonii, gdzie słowiański książę Kocel – zbiegły z ważnego ośrodka państwowego i religijnego Nitry (dziś południowa Słowacja) – gościnnie ich przyjął. Stąd po paru miesiącach wybrali się w dalszą podróż do Rzymu wraz ze swymi uczniami, dla których pragnęli uzyskać święcenia kapłańskie”.

W drodze zatrzymali się w Wenecji, gdzie św. Cyryl publicznie wobec obradującego synodu wystąpił w obronie słowiańskich form liturgii.

Do Rzymu udali się na zaproszenie papieża Mikołaja I Wielkiego i zostali przyjęci przez papieża Hadriana II (pod koniec 867 lub na początku 868 roku), który uroczystie wyszedł na spotkanie relikwii św. Klemensa, pobłogosławił słowiańską misję św. św. Cyryla i Metodego oraz zaakceptował stosowanie w liturgii języka słowiańskiego. Przyjęte od nich księgi liturgiczne w przekładzie słowiańskim miał złożyć papież na ołtarzu w bazylice Santa Maria Maggiore. Następnie papież Hadrian II udzielił święceń św. Metodemu oraz polecił wyswięcić trzech jego uczniów na kapłanów, a dwóch na lektorów.

Św. św. Cyryl i Metody pozostali w Rzymie przez okres

ok. 2 lat z powodu wycieńczenia trudami podróży i choroby św. Cyryla, który przed śmiercią poprosił o nadanie tonsury, przyjmując imię zakonne Cyryla (dotąd używał imienia Konstantyn) złożył śluby zakonne. Kiedy czuł zbliżający się koniec, porzucił wszystkie ziemskie troski i wyzionął ducha jako prosty mnich. Św. Cyryl zmarł 14 lutego 869 roku w Rzymie, w wieku zaledwie 42 lat i pochowano go w bazylice San Clemente w Rzymie.

Św. Metody po śmierci św. Cyryla wrócił do Panonii jako legat apostolski. Około 870 roku ponownie przybył do Rzymu i otrzymał od papieża Hadriana II sakrę biskupią oraz nominację na metropolitę wskrzeszonej metropolii w Sirnium (w Państwie Wielkomorawskim), do której włączono również Panonię, należąca dotąd do Pasawy i Salzburga. Wywołało to konflikt z episkopatem niemieckim, który podstępnie uprowadził św. Metodego i więził go, prawdopodobnie w klasztorze Ellwagen w Szwabii. Uwolniony w 878 roku dzięki interwencji papieża Jana VIII, wezwany został do Rzymu, w celu wyjaśnienia oskarżeń kierowanych do Stolicy Apostolskiej przez księcia wielkomorawskiego Świętopełka i episkopat niemiecki. Po czasowym zakazie stosowania języka słowiańskiego w liturgii papieża Jan VIII ponownie poparł jego formy chrystianizacji Słowian. W obronie św. Metodego wystosował bullę *Industriae tuae*, w której potwierdził prawa arcybiskupie św. Metodego i urząd legata apostolskiego dla ewangelizacji Słowian, zaaprobował używanie języka słowiańskiego w liturgii, pod warunkiem, że przy uroczystej celebracji ewangelie odczytywać się będzie najpierw w języku łacińskim, dla księcia, zaś i jego dworu liturgię sprawować się będzie nadal po łacinie, jednocześnie papież ustanowił sufraganię w Nitrze (wówczas Neutra - Nitra, to dziś miasto Słowacji, położone w jej południowej części) z biskupem sufraganiem Wichingiem (Niemiec, przywódca duchowieństwa niemieckiego). Mimo dalszej opozycji duchowieństwa niemieckiego i nowych intryg rozwinął św. Metody działalność apostolską również poza granicami metropolii.

Około 880 roku ochrzcił księcia czeskiego Borzywoja i jego żonę Ludmiłę (**misja cyrylsko – metodiańska na południowych ziemiach polskich jest kontrowersyjna**).

Pod koniec życia św. Metody odbył podróż misyjną do Słowian bałkańskich i odwiedził Konstantynopol, gdzie patriarcha i cesarz wyrazili mu swe uznanie. Po powrocie na Morawy św. Metody zajął się tłumaczeniem na język słowiański dalszych części Pisma św., dzieł ojców Kościoła oraz bizantyjskiego zbioru prawa kościelnego i świeckiego (zw. *Nomokanon*),

Św. Metodemu przypisuje się także autorstwo dzieła *Zakon Sudnyj*. Przed śmiercią św. Metody wybrał na swego następcę na stolicę arcybiskupią Morawianina Gorazda. Doprowadził do ukończenia swej pracy, odprawił wspólną liturgię dziękczynną i nie omieszkał wprowadzić w Państwie Wielkomorawskim kultu swego ulubionego św. Dymitra z Tesaloniki. Wreszcie trzy dni po Niedzieli Palmowej 885 roku św. Metody połączył się ze swoim bratem św. Cyrylem (cdn.).

Opracowali: Elżbieta i Andrzej Georg

**RESTAURACJA
BAHUS**

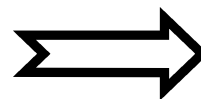
www.bahus.pl

Restauracja BaHus

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.

Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



USTROŃ
ul. 9 Listopada 10
tel. 33 854 26 72
kom. 602 831 296

⇒ str. 2 cza miłości Bożej i czuje wezwanie do życia doskonalszego w kościele parafialnym [4]. W roku 1914 przyjmuje Pierwszą Komunię Świętą, a w roku 1917 rozpoczyna naukę w szkole podstawowej w Świnicach Warckich.

Od najwcześniejszych lat pragnęłam zostać wielką świętą – pisała po latach w Dzienniczku [5].

I tą drogą konsekwentnie dążyła. Do szkoły chodziła niecałe trzy lata: jako szesnastoletnia dziewczyna opuściła rodzinny dom, by na służbie w Aleksandrowie i Łodzi zarobić na własne utrzymanie i pomóc rodzicom, którym była posłuszna. Od dzieciństwa odznaczała się pobożnością, umiłowaniem modlitwy, pracowitością i posłuszeństwem oraz wielką wrażliwością na ludzką biedę. Głos powołania odczuwała w swej duszy już od siódmego roku życia, a więc na dwa lata przed przystąpieniem do I Komunii Świętej, ale rodzice nie zgadzali się na jej wstąpienie do klasztoru. W tej sytuacji, Helenka, starała się zagłuszyć w sobie to Boże wezwanie, lecz przynaglona wizją cierpiącego Chrystusa i słowami wyrzutu:

Dokąd cię cierpiał będę i dokąd mnie zwodzić będziesz [6]

i wbrew woli rodziców, którym tylko w tej jednej sprawie nie była posłuszna, podjęła próby poszukiwania miejsca w klasztorze. Pukała do wielu furt zakonnych, ale nigdzie jej nie przyjęto. 1 sierpnia 1925 roku przekroczyła próg klauzury w klasztorze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Warszawie przy ul. Żytniej, po wcześniejszym zarobieniu na niewielki posag.

W Dzienniczku wyznała:

Zdawało mi się, że wstąpiłam w życie rajskie. Jedna się wyrwała z serca mojego modlitwa dziękczynna [7].

Jak opisywała, po kilku tygodniach pobytu w zgromadzeniu, przeżywała silną pokusę przeniesienia się do innego zgromadzenia, w którym byłoby więcej czasu na modlitwę. Jednak, gdy powzięła tę decyzję i chciała zakomunikować ją matce przełożonej,

(...) Bóg tak kierował okolicznościami, że nie mogłam się dostać do matki przełożonej. (...) prosiłam Jezusa o światło w tej sprawie, ale nic nie otrzymałam w duszy, tylko jakiś dziwny niepokój mnie ogarniał, którego nie rozumiałam. Jednak pomimo wszystkiego postanowiłam sobie, że rano po mszy św. zaraz się zwrócę do matki przełożonej i powiem o powziętym postanowieniu. Przyszłam do celi, siostry się już położyły – światło zgaszone. Ja weszłam do celi pełna udręki i niezadowolenia. Nie wiem, co z sobą zrobić. Rzuciłam się na ziemię i zaczęłam się gorąco modlić o poznanie woli Bożej. Cisza wszędzie jak w tabernakulum. Wszystkie siostry, jak hostie białe, odpoczywają zamknięte w kielichu Jezusowym, a tylko z mojej celi Bóg słyszy jęk duszy. Nie wiedziałam o tym, że bez pozwolenia nie wolno się w celi po dziewiętej modlić...

Według zwyczaju Zgromadzenia po godzinie 21 obowiązywało milczenie kanoniczne. W tym czasie siostry w skupieniu udawały się na spoczynek. Cicha, prywatna modlitwa nie była, rzecz jasna, zabroniona. Prawdopodobnie siostra Faustyna uważała za wykroczenie przeciw zwyczajom zakonnym modlitwę w postawie leżącej, co mogło rozpraszać inne siostry.

... Po chwili jasno się zrobiło w mojej celi i ujrzałam na firance oblicze Pana Jezusa bolesne bardzo. Żywe rany na całym obliczu i duże łzy spadały na kapę mojego łóżka. Nie wiedząc, co to wszystko ma znaczyć, zapytałam Jezusa: Jezu, kto Ci wyrządził taką boleść? – A Jezus odpowiedział, że: Ty mi wyrządzisz taką boleść, jeżeli wystąpisz z tego Zakonu. Tu cię wezwałem, a nie gdzie indziej, i przygotowałem wiele łask dla ciebie. Przeprosiłam Pana Jezusa i zmieniłam natychmiast powzięte postanowienie. Na drugi dzień była nasza spowiedź.

Opowiedziałam wszystko, co zaszło w duszy mojej, a spowiednik mi odpowiedział, że jest w tym wyraźna wola Boża, że mam zostać w tym Zgromadzeniu, i nie wolno mi ani nawet myśleć o innym zakonie. Od tej chwili czuję się zawsze szczęśliwa i zadowolona [8].

W Zgromadzeniu otrzymała imię – siostra Maria Faustyna. Nowicjat odbyła w Krakowie i tam w obecności biskupa Stanisława Rosponda złożyła pierwsze, a po pięciu latach wieczyste śluby zakonne: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa (cdn.).

brat Franciszek

4. Dzienniczek, 7 str. 24.

5. Ibidem, 1372 str. 372.

6. Ibidem, 9, str. 24.

7. Ibidem, 17 str. 26.

8. Ibidem, 18-19, str. 26-27.

Żywy Różaniec w Roku Wiary -

- czym ma być Rok Wiary dla wspólnot Żywego Różańca w Polsce?

Ojciec św. Benedykt XVI powiedział, że Rok Wiary ma być okazją, aby każdy wierzący mógł na nowo odkryć treść wiary, którą wyznaje, celebryje, przeżywa i przemodla.

Ks. Szymon Mucha - Krajowy Moderator Żywego Różańca, przekłada myśl Ojca św. na konkretne zadania dla członków Żywego Różańca:

abyśmy starali się odkryć głębię wiary ukrytą w tajemnicach Różańca św., tzn. kładli coraz większy nacisk na rozważania poszczególnych tajemnic w czasie modlitwy wspólnotowej czy osobistej;

przypominali historię naszej wiary, która jest tajemnicą grzechu i świętości, historią życia tylu świętych wychowanych na Różańcu:

- św. Dominik uważany za twórcę i krzewiciela Różańca. Odegrał on kluczową rolę w nadaniu modlitwie różańcowej dzisiejszej formy, wprowadzając do modlitwy rozważania z życia Jezusa i Maryi;

- bł. Alan de la Roche, który otrzymał od Matki Bożej 15 obietnic dla wszystkich modlących się na różańcu; obietnic, które zapewniają m.in., że Maryja obejmie szczególną opieką tych, którzy będą pobożnie odmawiać i rozpowszechniać Różaniec - nie zginą, otrzymają pomoc w swych potrzebach;

- Leon XIII, nazwany „Papieżem Różańca”, napisał 16 Encyklik o Różańcu i ustanowił październikowe nabożeństwa różańcowe;

- bł. Bartolo Longo, który po swoim nawróceniu zbudował najważniejsze sanktuarium różańcowe świata - Pompeje;

- s. Boża Paulina Jaricot - założycielka Dzieł Rozkrzewiania Wiary i Żywego Różańca. Potrafiła w trudnych czasach po rewolucji francuskiej odczytać niezmiennie orędzie ewangeliczne i przełożyć je na praktykę życia chrześcijańskiego. Potrafiła znieść bardzo ciężkie krzyże i dźwigać je w sercu rozgranym wielką miłością do Boga;

- św. Ignacy Kłopotowski zaczął wydawać, ponad 100 lat temu, „Kółko Różańcowe”, którego kontynuacją jest dzisiejszy miesięcznik „Różaniec”;

- bł. Jan Paweł II, największy współczesny promotor Różańca.

Ksiądz Moderator zaleca, aby naszym za-

⇒ str. 6

Kącik poezji

Babcia moja

Babcia pogodną twarz miała,
swoje wnuki uśmiechem witała
zmęczona pod gruszą siadała,
w zimie wełnę przędła przy oknie.

Pieczkami z gruszek gości częstowała
pachnącą bryję w miseczce podawała,
każdego do progu domu odprowadzała,
do kolejnych odwiedzin szczerze zapraszała.

Wnuki strudzoną dłonią krzyżem znaczyła,
modłę się za ciebie, mawiała.

Kiedyś wiatr starą gruszę złamał,
Pan Bóg też poczciwą babcię zabrał...

Teresa Waszut

Większość z nas myśli o nich ciepło. Kocha ich, choć czasem jest to miłość niewypowiedziana, a słowa „kocham cię babciu” czy „kocham cię dziadku” cisną się na usta dopiero, gdy tej osoby, której chcemy to powiedzieć, zabraknie.

To oni mają dla nas zazwyczaj najwięcej czasu i miłości, często najzwyczajniej w świecie nas rozpieszczają. „Trzymają z nami sztamę”, przyjeżdżają z daleka, żeby spędzić z nami trochę czasu. To właśnie oni często biorą nas za rękę i prowadzą do kościoła, a może nawet Kościoła. Modlą się za nas, choć głośno o tym nie mówią, i nieraz dopiero jak dorośniemy, przypominamy sobie, że to właśnie oni opowiadali nam o Panu Bogu.

Ostatnio coraz bardziej popularne staje się tworzenie swoich drzew genealogicznych. Szukamy swoich przodków czy miejsc, z których pochodzimy. Musimy zaglądać w stare kartoteki, księgi chrzcielne, żeby odszukać naszych dziadków i pradziadków. Z drugiej strony, gdy patrzymy na karty Pisma Świętego, bardzo często możemy napotkać bardzo długie genealogie. Znajdujemy je w Pięcioksięgu oraz w Ewangeliach i zdarza się, że tylko pobieżnie przeczytamy tekst, bo mało interesuje nas kto był ojcem kogo. A w tych biblijnych genealogiach kryje się wielkie bogactwo, bogactwo pochodzenia. Dla Izraelczyków, a potem i Żydów, ważne było pochodzenie, dlatego pamiętali oni nie tylko o swoich ojcach i dziadkach, ale także pradziadkach, sięgając przy tym w wstecz wiele pokoleń.

Pismo święta rzadko wspomina dziadków jako takich, odnosi się raczej do ludzi starszych. W szóstym rozdziale Księgi Syracha czytamy: *Nie uwłaczaj człowiekowi w jego starości, albowiem i z nas niektórzy się zestarzeją* (Syr 6,8).

W czasach biblijnych „[...] osiągnięcie podeszłego wieku uznawano za dowód Bożego błogosławieństwa. Człowiek stary był traktowany jako ktoś, kogo cnotę poświadcza sam Bóg, oraz jako dobro wspólnoty, ponieważ dysponował większym życiowym doświadczeniem. Rady starszych były często decydującym elementem w lokalnym życiu politycznym” – pisze ks. dr Waldemar Linke CP.

Jutro obchodzimy dzień babci, we wtorek - dzień dziadka. Wszystkim dziadkom życzymy więc Bożego błogosławieństwa i dużo zdrowia! A wnuków zachęcamy, żeby podpytać babcię i dziadków, jak wyglądała ich młodość. Bo czyż nie jest dobrze wiedzieć, jak nasi dziadkowie się w sobie zakochali, jak zaręczyli, pobrali... – żeby móc to kiedyś opowiedzieć to naszym wnukom.

(za: wiara.pl)

Z życia parafii



- W piątek, 11 stycznia, w sali Czytelni Katolickiej odbył się etap rejonowego XVIII Konkursu Wiedzy Biblijnej dla szkół podstawowych. Wzięli w nim także udział uczniowie ustrońskich szkół (po trzech z SP1 i SP2 z klas IV-VI). Jakie wyniki osiągnęły, dowiemy się niebawem.

- W niedzielę była kwesta na dożywianie dzieci w szkołach.

- W środę, 16 stycznia, odbyło się spotkanie Świeckiej Rodziny Franciszkańskiej.

- W czwartek wieczorem swoje spotkanie miała grupa osób stanowiąca stow. Rodzin Katolickich.

- W piątek, o godz. 17.00 grupa osób uczestniczyła w nabożeństwie ekumenicznym w kościele ewangelickim, gdzie w ramach rozpoczętego Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan ks. prob. Antoni Sapota wygłosił Słowo Boże.

- Zakończyły się tegoroczne odwiedziny duszpasterskie. Na dzisiaj zapowiedziana jest tzw. *Kolęda dodatkowa*.

- Od minionej niedzieli w zakrystii można nabywać kropielnice, takie do zawieszenia w naszych domach.

Dla przypomnienia

Msze gregoriańskie (gregorianki) to stara praktyka odprawiania Eucharystii za zmarłą osobę przez 30 dni bez przerwy.

Nazwa pochodzi od imienia św. Grzegorza I, papieża - on jako pierwszy nakazał odprawić 30 mszy świętych w intencji pewnego zakonnika, który za życia nie zawsze był wzorowym braciszkiem (znaleziono przy nim pieniądze, co w owych czasach uważane było za wielkie przestępstwo w zakonie). Św. Grzegorz dla przestrogi innych nakazał ciało zmarłego pogrzebać poza klasztorem, w miejscu nie poświęconym. Pełen jednak troski o duszę zmarłego zakonnika nakazał odprawić 30 mszy św., dzień po dniu. Kiedy odprawiała się ostatnia z nich, zmarły zakonnik miał się ukazać opatowi i podziękować mu za odprawione msze św., oświadczając, że te Eucharystie skróciły mu znacznie czas czyśćca. Odtąd panuje przekonanie, że po odprawieniu 30 mszy św. Pan Bóg w miłosierdziu swoim wybawi duszę, za którą modlono się podczas nich i wprowadzi ją do nieba. Są one najlepszym sposobem śpieszenia z pomocą naszym zmarłym. Co do układu i treści w niczym się nie różnią od mszy świętych, w których uczestniczymy co niedzielę.

"Gregoriankę" odprawia się tylko za zmarłych (za jedną osobę) nieprzerwanie przez 30 dni. Gdyby nastąpiła przerwa, kapłan musiałby ją rozpocząć od początku.

JUBILACI TYGODNIA

Jerzy Torbus
Wanda Młynarczyk-
Lesczyńska
Cecylia Cieplą
Jan Jeleśniański
Ewa Ciemała
Urszula Cienciała



Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju na długie lata życia.

POSŁUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...

„W Kanie Galilejskiej odbywało się wesele i była tam Matka Jezusa. Zaproszono na to wesele także Jezusa i Jego uczniów” (J 2, 1).

W naszej szkole działa Szkolne Koło Caritas. Do tego koła należą uczniowie z różnych klas, szczególnie z klas starszych, ale najwięcej uczestników jest z naszej klasy V a. W ostatnim czasie, przed Świątami Bożego Narodzenia, zbieraliśmy dużo produktów żywnościowych na zrobienie paczek dla dzieci z rodzin najuboższych. Widziałam, że wiele osób z naszego środowiska włączyło się w tę akcję, co nas bardzo cieszyło.

Ostatnio pani Kasia, opiekunka naszego koła, zaproponowała nową formę pomocy, tym razem dla ludzi starszych i samotnych. Oczywiście uczestnicy koła szybko podjęli inicjatywę i zorganizowali spotkanie, na którym podano propozycję osób, które można by było odwiedzić. Uczniowie chcieli jak najszybciej iść z pomocą do osób chorych i samotnych, dlatego bardzo szybko ustalono terminy, miejsca i formę odwiedzin.

Gdy wszystkim przydzielono, została tylko Oliwia, której nie wyznaczono osoby. Ale Marek przypomniał sobie, że obok jego bloku jest mały domek, w którym mieszka samotna pani Melania. Mieszkała samotnie i od kilku lat była sparaliżowana. Opiekowała się nią tylko pielęgniarka środowiskowa, bo jej córka i syn mieszkali w odległym mieście i nie mieli czasu dla samotnej matki, podobno byli bardzo zapracowani. Oliwia bardzo się ucieszyła, że może pomagać pani Melanii. Odwiedzała ją często, czytała książki, pisała za nią listy do znajomych, przygotowywała herbatę i kanapki. Pani Melania bardzo polubiła Oliwię i traktowała ją jak swoją wnuczkę, z czego dziewczynka była zadowolona.

Kiedyś pani Melania westchnęła i powiedziała – Wiesz, czego mi brak? Chciałabym pobawić się na zabawie, wypić lampkę dobrego wina a potem potańczyć i śmiać się. Od tego jest zabawa. Ale to już nie dla mnie. – Oliwi coś zastukało w sercu i powiedziała – A ja bym poszła na taką zabawę i przyniosłabym pani wina, ciasta i trochę radosnej muzyki. – Pani Melanii iza pobiegła po twarzy i zrobiło się cicho. A w pobliżu była zabawa karnawałowa. Kiedy zabawa rozkręciła się na dobre Oliwia tam poszła. Grała muzyka, dzwoniły kieliszki no i pary tancerzy wirowały po sali. – A po coś ty tu przyszła? – zapytał ją wodzirej. – Ja?, po radość dla pani Melanii – odpowiedziała Oliwia – ona jest sparaliżowana. – Dam ci dla niej trochę wina, ciasta, owoców, a nawet płytkę z muzyka biesiadną. – Mogę to wziąć – powiedziała Oliwia – ale to nie jest radość. Jednak bardzo dziękuję! Zabrała to, podziękowała i wyszła. Kiedy wróciła do pani Melanii to jednak nic jej nie przyniosła, ale oczy pełne wesołych ogników. – Niestety na zabawie nie było radości – powiedziała – dali mi wini, ciasto, owoce i płytkę z muzyka. To, co pani chciała. Jednak kiedy

wracałam upadła mi mandarynka i potoczyła się do pewnej suteryny. Gdy tam weszłam, zobaczyłam bardzo smutnych i biednych ludzi. Wszystko im oddałam. Zaraz zagrzali wini choremu dziadkowi i poczęstowali się ciastem. Gdyby pani widziała jak oni się tym cieszyli! Sto razy bardziej niż ci na zabawie. To, co przyniosłam, zamieniło się w radość. Prawie jak cud! Jak ten cud, który opisany jest w Ewangelii, w Kanie Galilejskiej. – Pani Melania słuchała, a twarz miała tak radosną, jakby nie tylko bawiła się na zabawie karnawałowej, ale raczej tańczyła z samymi Aniołami w niebie.

Giustina

⇒ str. 4 daniem było poznawanie ich życia wiary, byśmy mogli z nimi kroczyć do świętości.

Dalsze zadania to:

3) wyznawanie wiary poprzez publiczne odmawianie różańca przed Mszą św., przy kapliczkach w maju, liczny udział w nabożeństwach różańcowych w październiku i w procesjach różańcowych, organizowanie nabożeństw przy okazji świąt religijno-patriotycznych, odmawianie różańca w czasie pogrzebów;

4) podejmowanie w Roku Wiary konkretnego dzieła miłosierdzia np. pomoc misjonarzom, objęcie opieką biednego dziecka w parafii, włączenie się w parafialne dzieła charytatywne;

5) świadczenie o wierze wobec młodego pokolenia. My, którzy odmawiamy różaniec mamy podejmować nawrócenie i swoim życiem dawać świadectwo innym, bo nawrócenie to uświadomienie sobie obecności Boga w naszej historii;

6) podtrzymywanie - pielęgnowanie tradycji religijnych w rodzinach, aktywne uczestniczenie w Eucharystii np. czytanie Słowa Bożego, przygotowanie modlitwy wiernych.

To, że *Bardzo ważnym zadaniem dla każdego członka Żywego Różańca w Roku Wiary winna być troska i działanie w kierunku rozwoju wspólnoty różańcowej przy parafii* - to są słowa bpa Wacława Depo, delegata Episkopatu do Żywego Różańca.

Paulina Jaricot polecała np. członkom Żywego Różańca, aby każdy zaprosił do modlitwy różańcowej pięć osób i w ten sposób doszło do szybkiego rozwoju Stowarzyszenia, które jeszcze za życia Pauliny w samy Lyonie osiągnęło liczbę 2 milionów osób.

Spróbujmy i my, członkowie Żywego Różańca, **zaprosić do naszej wspólnoty choć jedną osobę**, aby w Roku Wiary powstała przy naszej parafii nowa Róża Żywego Różańca. Będzie to niezwykle apostołstwo - dowód naszej dojrzałości i zrozumienia podjętej misji przez Paulinę Jaricot, **aby uczynić Różaniec modlitwą wszystkich**.

Chętnych prosimy o zgłaszanie się w zakrystii, aby dokonać wpisu do Księgi Różańcowej.

Szczęść Boże. Lucja Chołuj

„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** pgd@klemens.beskidy.pl